

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szczęśliwy język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” wychodzi we **Wtorek, Czwartek i Sobotę**. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik” z „Rodziną” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 mk. 25 cent. w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Czytajcie KATOLIKA.

Gdy ten numer do rąk Szan. Czytelników się do-
je, już w Berlinie zaczęli radzić w parlamencie nad
nową wojskową. Teraz więc ciekawość wielka, co
stanie? „Katolik” będzie podawał obszernie wie-
omości o tych ważnych naradach.

Zapisujcie „KATOLIKA”.

Sprawy Kościoła.

Berlin. Przy poświęceniu kościoła św. Seba-
stiana w Berlinie, 26 Czerwca, miał J. E. ks. kardyna-
na Kopp przemowę piękną.

Najdostojniejszy mówca wynurzył najprzód radość,
że katolicy wzniesli tę świątynię Pańską w Berlinie,
gdzie wszyscy wierni katolicy widzieli od dawna po-
trzebę nowego przybytku Pańskiego. „Przeznaczenie
człowieka nie kończy się z życiem tego świata, dla
nas jest przeznaczoną ojczyzna niebieska. Patrzymy na
te sterczące po nad miastem kominy fabryczne, które
świadczą nam o nieustrudzonej pracy ludzkiej, dążącej
do pomnażania dóbr ziemskich, do zaspokojenia po-
trzeb tego świata. Pan Bóg w raju wskazał człowie-
kowi pracę, ale gdyby człowiek jedynie o tej pracy
miał myśleć i ograniczać się tylko na życiu we fa-
brykach, we warsztatach i zakładach przem. i na wszel-
kiej pracy innej, toby upadał duchowo i moralnie.
Bez modlitwy wspólnej w świątyniach, bez nauk w
kościółach nie miałby człowiek w życiu tej podstawy,
bez której wszelkie inne życie karłowacieje. Im bar-
dziej usuwa się człowiek od domu Bożego, tem więcej
traci w sobie poczucie łączności z bliźnimi, tem zim-
niejsem staje się jego serce względem drugich, tem
luźniejszymi stają się węzły, wiążące i jednoczące ludz-
kość.

Pobożni słuchacze! Z niezmierną szybkością
mnożą się około nas objawy, zapowiadające nam zbyt
głośno, dokąd to zmierzają ludzie, którzy nie zapra-
gną przybytku Pańskiego, ludzie nie znający już tego
przybytku, ludzie nie uznający już swego Boga, a nie
będący już też jego ludem i być nim nie chcący.

Nagły wzrost ludności w naszych wielkich mia-
stach, a zwłaszcza w Berlinie, wymaga instytucji reli-
gijnych i więcej świątyń Pańskich, zwłaszcza dla klas
robotniczych. Po całonocnej ciężkiej pracy bierze
robotnika pokusa, aby sobie raczej odpocząć w Nie-

dziele, aniżeli udawać się do oddalonego kościoła, a
skłonność do wygod jest często większa, aniżeli po-
czucie obowiązku około zbawienia duszy. Tak być
przecież nie powinno, ja też tego nie pochwalam, ale,
czyż nie jest to do wytłómaczenia, jeżeli człowiek, wal-
czący o kawałek chleba, nagina się ku ziemi, gdy duch
jego nie jest silnym? Tak człowiek zasługuje tem
więcej na to, aby religia, jako kochająca matka, szu-
kała go. Ale wielu ginie, bo nadaremnie każe się
szukać. Ale dzięki Bogu, jest jeszcze wielu, których
serce ani praca, ani zabiegi nie wyziębiają, bo oni to
starają się także o dobro pośmiertne. Ci to zdążają
na pokrzepienie ducha do świątyń Pańskich.

Dziś otworzyliśmy taką świątynię, która zarówno
przyjmuje do siebie bogacza i ubogiego, robotnika i
pana, zapraszając ich, aby tu wznosili, duszę do Stwór-
cy. Tu jest dla wszystkich świat nowy, inny jak ten
po za murami tej świątyni, do której wszystkich za-
prasza Zbawiciel.

W końcu dziękował ks. Kardynał wszystkim do-
brodziejom, którzy swymi składkami przyczynili się do
wzniesienia tego Domu Bożego, a szczegółowo rodzi-
nie cesarskiej, która hojnie dopomogła katolikom ber-
lińskim w tym religijnym zamiarze.

Saksonia. Biskup drezdeński, Wahl, powró-
cił do zdrowia za pomocą Boską. Czuje się tylko je-
szcze słabym, tak że mu lekarze radzili przepędzić
niejakąś czas na wolnem powietrzu w zdrowej okolicy.

Galicja. W wiecu katolickim, który się od-
będzie w Krakowie w czasie od 4 do 6 Lipca, wezmą
także żywy udział grecko-katolicy Rusini. Ks. arcy-
biskup Sembratowicz zobowiązał się sam zdać kilka
referatów. Na wiec ten przybędzie także nuncjusz
papieżki na dworze cesarza austriackiego, ks. kardyna-
na Agliardi.

Rosja. Rząd rosyjski wymyślił sobie znowu
coś nowego, aby móżdż prześladować Kościół katolicki.
Posądza on księży a nawet biskupów, że należą do
tajnego spisku, mającego na celu obalenie obecnego
rządu. Między innymi wytoczył śledztwo przeciw dy-
rektorowi akademii duchownej w Petersburgu, księdzu
biskupowi Simonowi, i dwóm profesorom tejże aka-
demii. Księdza biskupa przesłuchiowano przez trzy
godziny w jego domu. Naturalnie nie wykryto nicze-
go, należy się jednak obawiać, że rząd na tem nie
poprzestanie, tylko pod tym samym pozorem księży
dalej prześladować będzie.

Polska pod Moskalem. Generał Hurko w osta-
tnich dniach zasuspendował księdza Przędzieckiego,
zakonnika OO. Paulinów w Częstochowie, a to wskutek
odbytej u niego rewizji w dniu 7 maja r. b. Za-

suspendowany został co do swych obowiązków jako
kaznodzieja i spowiednik. Zasuspendowani są również
księża osadzeni w Marjampolu; tym ostatnim nie
wolno odprawiać mszy św. i pełnić obowiązków ka-
płańskich.

W dyecezyi lubelskiej przed dwoma tygodniami
uwięziono czterech kapłanów; mianowicie dwóch dzie-
kanów i dwóch proboszczów. Donoszą, że powodem
tych uwieńzień ma być ta okoliczność, iż z ich parafii
wydane podobno zostały metryki chrztu osobom, po-
chodzącym z unitów, albo których rodzice, lub dziad-
kowie, lubo katolicy i Polacy, chrzczeni byli w uni-
ckiej cerkwi. — Z tego powodu uwięziono już dawniej
kilku organistów i osadzono w cytadeli warszawskiej.
Zdaje się, przy tych uwieńzieniach pracowała ręka p.
Dobryńskiego, który mieszka w Chełmie i jako czło-
nek św. synodu i powiernik prokuratora tegoż synodu,
Pobiedonoscewa, szpieguje dalej biednych unitów w
lubelskiej i siedleckiej gubernii.

Francja. Dnia 30 Czerwca br. zmarł arcy-
biskup miasta Bezanson.

Anglia. Na życzenie, które angielscy pielgrzy-
mi niedawno temu w adresie do Stolicy apostolskiej
wyrazili, oddał Ojciec św. Anglię pod szczególną opie-
kę Matki Boskiej i św. Piotra. Ceremonia ta odbyła
się przed kilku dniami w kościele w Brompton, przy-
czem byli obecni wszyscy biskupi z wyjątkiem dwóch
i wielcy dostojnicy świeccy, jak książę Norfolk, który
to Ojcu św. tak hojnie złożył świętopietrze, dalej po-
słowie hiszpański, austriacki i wielu innych.

Rzym. W Piątek przyjmował Ojciec św. de-
putację ze wschodu (z Azji), składającą się z 80 bi-
skupów, księży i seminarzystów. Biskup z Sydonu
miał przemowę do Ojca św., na którą tenże odpowie-
dział, ciesząc się z rozwoju katolickiego Kościoła na
wschodzie. Zarazem wyraził nadzieję, iż tak jego za-
biegiem, jak i staraniami biskupów i księży tamtejszych
niezawodnie uda się z czasem przyłączyć do Kościoła
Chrystusowego rozproszone, a dość liczne sekty arya-
tyckie i przywrócić dawną jego świetność w Azji.

— Biskup żmudzki X. Pallulon, nadesłał do
Rzymu ozdobny adres z powinszowaniem w imieniu
swojem, duchowieństwa i całej dyecezyi. Dołączył
jako podarek jubileuszowy sto dziewięć tysięcy
franków. Zaiste, wspaniałe to świętopietrze.
Zdaje się, że jeszcze ciągle Żmudź zastępuje na nazwę
„świętej”.

— Szach perski przesłał Papieżowi serdeczne
powinszowanie jubileuszowe; pisze on między innemi:
„Upraszamy Waszą Świątobliwość, nie zapominać

Kto z Bogiem — Bóg z nim!

(3)

(Ciąg dalszy.)

Z psem u boku zdążył Hugon ku domowi wzdłuż
rzeki pełen dobrej myśli, aż przyszedł do ciemnego,
lesistego wąwozu. Tu naraz pies, który dotąd wędząc
w ciągłych podskokach to w tył, to naprzód, to w
bok biegał przez chwilę, stanął jak wryty, za-
warczał z cicha i skierował skracając się ścieżkę ku do-
linie, gdzie widniała wązka droga wśród rzadszego nie-
co zagejnia. Uderzony zmianą postępowania swego
psa, myśliwy zatrzymał się również, zdjął strzelbę z
ramienia i stanął w pogotowiu. W tej chwili dał się
słyszeć w niewielkiej odległości wystrzał z karabinn,
— a potem nastąpiła cisza grobowa. Dopiero po kilku
minutach czujny strzelec usłyszał znowu przytłumiony
okrzyk, jakby na trwogę, potem coś zaszleściło na
gestwinie, a wreszcie wypadł z niej wysmukły, pięknie
i silnie zbudowany mężczyzna, trzymając się lewą ręką
za głowę, z której krew sączyła grubymi kroplami. Z
po za pasa jego pobłyskiwała rękojeść noża, a w pra-
wej ręce dzierżył okuty w stal tomahawk (siekiere-
krótka). Szeroką pierś jego otaczała szkarłatna dera,
z pod której krótka szara spadała mu aż na kolana.
Krwawe włosy jego były prawie aż do skóry przy-

strzyżone; z tyłu głowy powiewał mu długi a cienki
warkocz, sięgający aż do połowy plec. Twarzy jego
nie speściły żadne malowidła, jakimi prawie wszyscy
Indianie amerykańscy przyozdabiali swe oblicza; pię-
kne rysy i budowa cała wskazywała, że mógł tylko
pochodzić ze szczepu Konzów lub Osagów. Dobiegł-
szy z ostatnim wysiłkiem do wąwozu, młodzieniec
związany padł na kolana, równocześnie jednak wydał
okrzyk najwyższego zdziwienia na widok Hugona, po-
dobny do „hugg”, i wlepił swe oczy w twarz niezna-
jomego sobie Europejczyka, jakby chciał z niej wyczy-
tać, czego się spodziewać należy, pomocy czy zdrady.
Hugon szybko jak błyskawica przycisnął się za ogrom-
nym pnem, wywróconym siłą nierzadkich tu wichrów,
i spojrzał ku gestwinie, z której młody Indianin co
dopiero wypadł, przyglądając się każdemu drzewu,
każdemu krzewowi. W lesie panowała zupełna cisza,
i dla tego już się podnosił, by pospieszyć z pomocą
broczącemu we krwi młodzieńcowi, kiedy tenże, domy-
śliwszy się z całego postępowania, że Hugon gotów go
bromić, dał mu ręką znak, aby pozostał w ukryciu za
pnem, i wskazał na stronę, z której przybył ostrzeg-
ając go zaledwie dosłyszalnym okrzykiem „hugg”. W
tejże chwili zadrzętały liście dzikich krzewów we wska-
zanym miejscu, a z poza gestwiny wychyliła się na-
samprzód pomalowana ciemnymi kolorami głowa In-
dyanina z pokolenia Paunisów. Obejrawszy się w
kąt ostrożnie, posunął się naprzód, podkradając się
jak wąż od drzewa do drzewa, od krzewu do krzewu.

Wreszcie spostrzegł leżącego na ziemi Konzę, przyto-
żył do łuku wydobył z kołczanu strzałę, naciągnął
łuk — i wymierzył; — w tej samej chwili jednak Hu-
gon wypalił. Huk strzału rozległ się tysiącami echem
po lesie i dolinie, a kiedy dym się w powietrzu roz-
szedł, zawzięty Paunis już nie żył. Cielna kula prze-
szła mu serce. Śmierć musiała nastąpić w mgnieniu
oka, bo kiedy Hugon wraz do leżącego na ziemi In-
dyanina przyskoczył, ciało Paunisa ani nie drgnęło.
Wtem gietczący okrzyk „hugg!” wydany przez ranne-
go Konzę zbudził Hugona z poważnego zadumania, w
które popadł na widok leżącego bez duszy Indianina.
Obejrawszy się, zauważył ku swemu przerażeniu, że i
jemu w tej chwili przedwczesna śmierć groziła i że
tylko psu swemu zawdzięczał, iż jeszcze żył i oddy-
chał. Właśnie bowiem, kiedy drugi Indianin, które-
mu się udało przyczołgać się niepostrzeżenie aż do
miejsca opisanego wypadku, już się zamierzał, aby za-
trute ostrze dzidy utopić w niezastoniętą szyję Hugo-
na, wierne zwierzę rzuciło się strasznym skokiem na
spodziewanego nieprzyjaciela i powaliło go na ziemię.
Skorzystał z tego ranny Konz, a odpalając się za
własne ocalecie, jednym uderzeniem tomahawka po-
zbawił życia zdradliwego Paunisa. Z wdzięcznością
w oku przystąpił następnie do Hugona i uściśnął mu
podaną dłoń.

— Konz dziękuje blademu mężowi, — rzekł,
ocierając sobie czoło z krwi, — bardzo serdecznie
dziękuje.

o nas w Waszych modlitwach, które Bóg zawsze wysłuchuje, i prosicie Go zarazem, iżby jeszcze bardziej ściśniętą łącząc nas węzły przyjaźni“.

Wojna na cła.

„Katolik“ pisał dawniej o tem, że amerykańskie Stany Zjednoczone prowadziły pod przeszłym prezydentem z państwami Europy wojnę na cła. Wojna ta toczyła się w ten sposób, że Amerykanie nałożyli bardzo wysokie cła na towary, które z Europy przywozili, a przez to te towary stały się bardzo drogie, zarobek fabrykantów lichy, nie opłacało się wcale towarów do Ameryki posyłać. Pod nowym prezydentem sprawa ta się zmieniła i jeszcze więcej się ma zmienić.

Podobną wojnę na cła prowadzi teraz w Europie Francja ze Szwajcaryą i oba kraje przez to cierpią, bo handel jednego i drugiego kraju słabnie.

Na podobną wojnę zanosi się między Niemcami i Rosyą.

Już się dawniej pisało, iż rząd niemiecki zaczął z rządem rosyjskim się układać kwoli cel. Niemcy mówili: „Wiedziecie co, sąsiedzie! Spuście wy nam cła trochę, to i my niżymy cła na wasze towary, które do nas przywozicie. Ułóżcie się z nami tak, jak się Austrija ułożyła.“

Rosya na to: „Musimy najprzód wiedzieć na czem wy cła niżycie chcecie na nasze towary, a które cła nasze pragnielibyście widzieć niższe.“

Zacząły się tedy układy między Niemcami a Rosyą. Obie strony się targowały ze sobą; każda ciągnęła na swoją korzyść, każda chciała zapewnić sobie większy zysk, — prawie taksamo, jak masarz wołu kupuje; masarz chce, aby jak najwięcej na nim zarobił, a właściciel wołu też tego samego pragnie.

Po gazetach rozmaicie pisano; raz, że układy dobrze idą, to znów, że przerwane zostały. Że gładko nie szły, to rzeczą pewną; ani Niemcy ani Rosya nie chciała zbyt wiele z cel opuścić.

Wtem ogłosiła gazeta urzędowa rosyjska, że rząd z cłami robi nowy porządek. Cła, które obecnie są, mają być najniższe. Z którym krajem Rosya zawrze układ handlowy, ten ma prawo przywozić do Rosyi towary za opłatą cła podług dzisiejszej taksy. Który kraj zaś układu handlowego z Rosyą nie zawrze, ten musi płacić za bardzo wiele towarów prawie o trzecią część więcej cła, niżeli dotąd płacił; za inne towary zwiększą się cła o piątą część, za inne o siódmą część.

To rozporządzenie wydane zostało z podpisem cara.

Od kiedy ma to rozporządzenie wejść w życie i które kraje mają więcej cła płacić, to dopiero później ogłoszone zostanie.

Zdaje się tedy, że Rosya nie bardzo chce cła niżycie i kto wie, czy układy Rosyi z Niemcami doprowadzą do jakiego skutku. Jednakże jeszcze się te układy toczą.

Jeżeliby układy się rozbiły, to między Niemcami a Rosyą zaczęłaby się wojna na cła, albowiem i Niemcy wtedy podwyższą cła na towary z Rosyi i Polski. Taka wojna zaszkodziłaby obu krajom, a lud zapłacił jej kosztą przez to, że będzie wielka drożyzna.

Niezdługo się ta sprawa rozstrzygnie, gdyż radcy rosyjscy mają niebawem przybyć do Berlina na ostatnią naradę.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Posiedzenia sejmku zostały w Środę 5 bm., po południu o godz. 3 zamknięte nader uroczysto, przyczem sam cesarz wypowiedział mowę od tronu.

— Pewna gazeta donosi, że dla pokrycia części kosztów, jakieby powiększenie wojska spowodowało,

— W jakim to sposobie przybyłeś tu w tę okolicę i gdzie stoją chaty twych braci? — zapytał Hugon.

— Chaty Konzów, — odpowiedział Indyanin, — stoją tam, kędy rzeka Konza wpada do ogromnego strumienia Misuri. Jam w tej okolicy gonił za zwierzyną wzdłuż Nemahaku.

— A kto są ci dwaj? — pytał dalej Hugon, wskazując na poległych Indian.

— To dwaj wojownicy z plemienia Paunisów, co łatwo poznasz po malowanych twarzach i skórze bawolej, którą noszą.

— Czy ich wielu w tej okolicy?

Na to pytanie Konza wyciągnął rękę i wskazał na opadłe i zwidłe liście, których w dolinie wiatr całe kupy pozwiewał, i rzekł krótko:

— Tyle!

— Jakże mogłeś ich rozeznaczyć? — badał Hugon dalej nie bez drżenia, bo obawiał się o życie drogich sobie osób.

— Indyanin silny i zgrabny, na drzewo mu wejść nie trudno, a oczy ma bystre, więc widzi dobrze, — powiedział z dumą Konza.

— Widziałeś więc sam, ilu ich było?

— Tartakan — rzekł zapytany, mówiąc w ten sposób o sobie zwycięzcy Indyanin, — Tartakan ukrył się w gęstwinie, jak tygrys w nadbrzeżnej rogoży, i zaczął się do ich legowiska ostrożnie i cicho, jak wąż olbrzymi. Księżyc oświecił właśnie cały wąwóz

ma być jazda kolejowa podróżona. Któżby na tem ucierpiał najwięcej? Oto znowu lud. Gdzie indziej wciąż myślą, jakby cenę jazdy kolejowej niżycie, jak na przykład w Austrii, tylko u nas ma być jeszcze droższą.

— Rada związkowa przyjęła na nadzwyczajnem posiedzeniu ostatniego Poniedziałku projekt powiększenia wojska taki, jaki przedłożony został. Niebawem więc projekt ten zostanie przedłożony parlamentowi do uchwalenia. Tak samo przyjęto na wspomnianem nadzwyczajnem posiedzeniu przepis, na mocy którego ma być zakazany wywóz paszy i ściółki, a to z powodu biedy, jaką długa susza w kraju wywołała.

— Burmistrz miasta Szleztad w Alzacji, Spies, katolik, został złożony z urzędu za to, że nie agitował za wyborem posła protestanckiego, który ostatecznie wybrany został. Za agitacją wyborczą rozwiązano także w Alzacji pewne towarzystwo. Oba wypadki narobiły tam wiele złej krwi.

Francya. Przeciw Nortonowi, który pofałszował dokumenta i sprzedał je posłowi Milwoj, wytoczono już sądowe śledztwo. Wykazało się, że z niego wielki oszust i że już 2 lata przesiedział w więzieniu. Dokumenta swoje, obczerniające rozmaite osoby, a mianowicie posła Klemanso, chciał on już dawniej sprzedać rozmaitym redakcyom pism francuskich, ale te były za mądre i za przezorne i nie dały się złapać. W jednym miejscu to go nawet wyrzucono jak pospolitego oszusta. Kara surowa nie minie go z pewnością za taką bezczelność. Żona Nortona usiłowała odebrać sobie życie, ale się jej to nie udało.

Hiszpania. Policji hiszpańskiej udało się wreszcie wysledzić wszystkich sprawców zamachu dynamitowego na prezesa ministrów Kanowsa. Mieli oni — jak sami zeznają — zamiar wysadzić w powietrze sejm hiszpański, tak zwane kortezy.

Azja. Z miasta Mekki, w Arabii leżącego, dochodzą przerażające wiadomości o cholery. Całe ulice wymierają, a popłoch tak wielki, że trupy leżą na ulicach. Najgorzej jest to, że do Mekki, miasta dla wyznawców wiary mahometańskiej świętego, przybywają wciąż liczne zastępy pielgrzymów, którzy zaraz roznoszą. W ostatnich tygodniach zmarło w samej Mece aż 3650 osób!

Ameryka. Do rządu państw, które się uspokoić nie mogą i w których co chwila słychać o zmianie rządu, należy także Argentyna w południowej Ameryce. Jak telegraficznie donoszą, przyszło niedawno znowu między powstańcami a wojskiem rządowym do walki, w której wojsko na głowę pobite zostało. Rząd w wielkim kłopotcie, nosi się z myślą zaciągnięcia nowej pożyczki. Kraj już tak prawie zrujnowany, a teraz do reszty go chcą chyba dobić.

Radzicie! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!

Z wyborów.

W Brzezimle (Birkenhain) odznaczał się masarz p. Swoboda przy wyborach. Swoboda się nazywa a starał się o to, aby wyborcy swobody czyli wolności przy wyborach nie mieli. Chodził sam i tam przed lokalem wyborczym a zadzierał w ludzi, jakie kartki mają. Meża, który rozdawał kartki na p. Sz. poszturchał. Chłopca z takimiz kartkami wygonił. Pan Swoboda niedobrze sobie postępował a ludzi na siebie oburzył. Byłby lepiej zrobił, gdyby się nie był wdał w sprawy niepotrzebne a woli ludu się nie sprzeciwiał, bo przecie z ludu się dorobił i z ludu żyje.

W N. Reptach pewien człowiek, który z początku sam był za p. Szmulę a później się przewrócił na drugą stronę, mówi do ludzi, którzy na p. Szmulę głosowali: „Pójdiesz do piekła a jak będziesz umierał, to pójdiesz po Szmulę“. Jakże to niedorzeczne

i wtedy Tartakan njrzał zgrażać Paunisów, tak liczna, jak gwiazdy na niebie, które się wtedy błyszczały.

— Czy Konzowie są także w bliskości?

— O są — niedaleko, — brzmiała odpowiedź.

— Ilu ich jest?

— Nie wielu, mała tylko garstka, za słaba, aby móżdż walczyć z Paunisami.

— Czy Paunisowie są na tropie was Konzów?

— Nie. Paunisowie zwrócili się ku wschodzącemu słońcu, Konzowie zaś ku zachodowi.

— Wiesz na pewno, że tak jest? — zapytał Hugon, przerażony wiadomością do żywego.

— Tartakan śledził za nimi, jak pies gończy tropi ranną zwierzynę. Po śladach wydeptanych na ziemi mógł każdy poznać, że ich było wielu, o bardzo wielu, a szli oni z prądem Nemahaku.

— Sądziś więc, że tu nad brzegami Nemahaku przyjdzie mćże wkrótce do walki między wami a nimi?

— O tem Tartakan jest jak najmocniej przekonany, — rzekł spokojnie Indyanin.

Hugon zamilkł, a dręczące i niepokojące myśli opanowały jego duszę. Jakżeż mógł on sam jeden przeciw tyłu nieprzyjaciołom obronić trzy drogie osoby! Myśl ta rozburzyła mu krew i przyspieszyła uderzenie serca; napróżno łamał sobie głowę, jakby grożące niebezpieczeństwo odwrócić od żony, syna i ojca starego.

gadanie! Gdyby wszyscy, którzy kiedykolwiek głos na p. Szmulę oddali, mieli iść do piekła, toby wszyscy wyborcy obu powiatów byli do tego zdadni, boć za radą naszych Przew. Księży od 8 lat zawsześmy głosy na p. Szmulę oddawali. P. Szmulę obraliśmy na to, aby nas w parlamencie zastępował, a nie na to, abyśmy do niego chodzili, gdy śmierć nadejdzie. Obrawszy p. Szmulę, oddaliśmy nawet ludowi katolickiemu przysługę, bo sprawiliśmy, że jeden ksiądz więcej zostanie między nami do pomagania nam w sprawach daszy. Ów człowiek z N. Rept niech zaprzestanie gadać, bo wielce niedorzecznie mówi.

W Radoszowach przy wyborach jeden z członków komitetu wyborczego, piekarz Grzesik, otwierał niektórym wyborcom kartki po oddaniu a zdarzyło się, że uznawawszy kartkę na Konrada niby za nieważną, dawał za nią na Gritnera. Z dumą to robił i niejako szczycił się z tego. Ale jednak Konrad był górą. P. Grzesik zupełnie bezprawnie kartki otwierał i trzeba podać skargę na niego. Choć p. Konrad zwyciężył, należy jednak skargę posłać, aby p. Grzesika na przyszłość poskromić. Tenże p. Grzesik może wiedzieć doskonale, jak się chleb piecze, lecz przez swoje postępowanie przy wyborach pokazał, że nie a nie nie rozumie z przepisów prawa wyborczego.

Poniszowice. U nas wybór niedobrze wypadł, bo nasz p. Metner otrzymał 101 głosów a ten drugi 118. Dziwno nam bardzo, że z naszej wsi tak mało było po naszej stronie a z Niewieszy jeszcze mniej, choć my się dokładali, aby nasz poseł jak najwięcej głosów otrzymał. Ale ci, co są od państwa zależni i pańska czeladka, to była tak gnana nie przyrównując jak bydło, wszyscy razem z głosami na księcia Raciborskiego. Ale za to wyborcy z Niekarmi dzielnie się spisali, za co im sława! Dwaj z nich się o to postarali, a to są stali czytelnicy „Katolika“. Ci opowiadali innym, jak się trzeba kupy trzymać, chcąc goś przeprowadzić. (Redakcyja z radością się przekonuje, że jej Czytelnicy we wszystkich powiatach bardzo dzielnie się trzymali i do świetnego zwycięstwa prawych kandydatów centrowych się wielce przyczynili. Czytelnicy „Katolika“ stali w pierwszym szeregu, jak mur, za tymi kandydatami, których „Katolik“ polecał. Sława za to wszystkim Szan. Czytelnikom!) Owi dwaj dzielni czytelnicy z Niekarmi mają teraz wiele różnych nazwisk od przeciwników, że wierzą „Katolikowi“. A ja na to: „Katolikowi“ wierzymy, bo to jest gazeta dobra, która z ludem trzyma, jak to tylekrotnie się pokazało.

Nogowczyce. Nasz p. dr. Stephan otrzymał 149 głosów a przeciwnik 23 i to z obwodu Sironowic. Nacisk był wielki, bo dzierżawca dominalny chodził od mieszkania do mieszkania, rozdawał kartki i odezwy, namawiając, aby tylko na Maya kartki oddawać. To się działo późno wieczorem w dzień przed wyborami i o 4 rano w dzień wyborów. Na tego, co na p. St. kartki rozdawał, mówił, że to „bestya“ i kłął na adwokatów. Robotnicy i dworzanie szli razem, ale się spisali dobrze. Sława im za to! Służby dotąd nikomu nie wypowiedziały, tylko niektórych wykunierował. Ale mu się to nie bardzo opłaciło.

Ów karczmarz z Jaryszowa nietylko kartki na p. Maya rozdawał, ale mianował socyalistami tych, co na p. dr. St. kartki oddali. My się o to na niego nie gniewamy i żałujemy go, że się tak zapamiętał.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. Zwraca się uwagę, iż ostatnie szczepienie ospy odbędzie się w Środę i Sobotę, o godzinie 12^{1/2} w katolickiej szkole dla dziewcząt. Ze względu na zachodzącą tu i owdzie ospę należałoby się, żeby jak najwięcej rodziców z tej sposobności korzystało i swym dzieciom ospę szczepić dało.

Nie mogąc sobie wytłómaczyć powodu nagłego milczenia, Konza zapytał Hugona, czy czasem nie przychodzi z agencji z nad rzeki Misuri i czy wielu współbraci jego razem z nim w te strony przybyło.

Agencye składały się z równej liczby białych ludzi i Indian, a miały za zadanie rozdzielać te sumy pieniężne, które rząd Stanów Zjednoczonych wyznaczał Indianom, aby ich utrzymywać w spokoju, a potem także baczenie obserwować wszelkie ruchy pojedynczych szczepów, wyglądające na wojownicze wyprawy, aby móżdż o tem wcześniej rząd powiadomić. Taka agencya, położona w samym środku osady Konzów, leżała 60 mil od ostatnich, najwięcej wysuniętych miast Stanów Zjednoczonych. Konzowie nie okazywali się nigdy wrogimi ludzom bladolicym, jak nazywali Europejczyków; Tartakan zatem myślał, że Hugon należał do garstki wojowników wystanych przez agencję, aby przy pomocy Konzów wygnać Paunisów z okolic, które jedynie dla rozboju nawiedzili. Kiedy mu jednak Hugon odpowiedział, że żyje sam jeden ze swą familią nad Nemahakiem, był nie mało zdziwionym i rzekł mu, aby przyłączyli się do Konzów, gdyż o tym czasie było niepodobieństwem dostać się do agencji.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Przemysłowy obwód Górnośląski zdają się obci i niesumienni fabrykanci i kupcy uważać za prawdziwą kopalnię złota, nasyłając tutejszych mieszkańców ladajakimi wyrobami, za które każą sobie drogo płacić, licząc na to, że się kupujący na rzeczy nie znają. Tak sprzedawają wędrowni handlarze mianowicie po karczmach zegary ściennie i zegarki kieszonkowe, które albo żadnej wartości nie mają albo tylko bardzo małą. Niechby to sobie ludzie pamiętali, że takich rzeczy nie powinno się nigdy kupować u obcych, którzy tylko mają jedyny cel na oku, t. j. aby najwięcej zarobić, choćby ze szkodą odbiorcy. Możemy zawsze i wszędzie powtarzać tylko jedną rozsądną zasadę: „Kupujcie u swoich!” Swoją ładą czego za drogie pieniądze nie sprzeda, bo niktby drugi raz do niego już nie poszedł kupić!

— Podług przepisów prawnych są mężczyźni przez czas ćwiczeń wojskowych, na które zaciągnięci zostali, wolni od podatku, skoro nie mają więcej niż 1000 talarów rocznego dochodu lub nie posiadają dochodu z roli, domów lub procederu. Podatek ten opuszcza im się, skoro się udadzą do biura podatkowego magistratu i tam się wykażą papierami wojskowymi, że na ćwiczenia zaciągnięci zostali.

Lipiny. W dzień pogrzebu śp. ks. Michalskiego nakazał inspektor sąkolny p. dr. Mikulla z Król. Huty, aby nauka w szkołach się odbywała od 7 do 9 i od 2 do 4 godz. Pan inspektor przyjechał na rewizję, a dzień przedtem wyrzekł, że ci z pomiędzy nauczycieli, którzy przy pogrzebie nie są konieczni potrzebni, mają uczyć. Pan inspektor jest katolikiem. Lipińscy parafianie gorzą się na niego, że nie pozwolił dzieciom i nauczycielom wziąć udziału w całym pogrzebie śp. ks. Proboszcza.

Ruda. Ponieważ się przy sposobności ostatniego wielkiego pożaru przekonano, jaki brak wody i tutaj uczuć się daje, przeto fiskus górniczy podobno w porozumieniu z zarządem dóbr zamierza wystawić tu wielki zbiornik wody i poróżnić niezłoczone rury, aby jeszcze przed nadejściem zimy zaopatrzyć Rudę w wodę z fiskalnych wodociągów w Zabrze. Daj Boże, żeby to było prawdą i jak najprędzej się ziściło!

Zabrze. Zeszłego tygodnia oglądał tutaj jeden z radców regencyjnych wraz z budowniczym i komisją w sprawie wybrania miejsca, na których ma stanąć publiczna rzeźnia. Ostatecznie zgodzono się, aby takową wybudować na placu, położonym na nowym placu między posiadłością Emricha a domem, dawniej do Münzera należącym.

Przyszwice. W dzień św. Apostołów Piotra i Pawła w samo południe uderzył piorun w stajnię tu-tejszego dominium. W krótkim czasie stajnia stanęła w płomieniach i spaliła się wraz z 200 centnarami siana. Konie zdołano jeszcze wszystkie wyratować.

Karlsgogen. Od kilku dni znikła bez śladu sześćioletnia córeczka dozórca maszyn Świdra. Poszła ona wraz ze swą starszą siostrą do Brzezinki po mięso. Podczas kiedy siostra weszła do sklepu, małe dziewczę zwróciło się i poszło do domu. Od tej chwili nikt jej już nie widział, a wszelkie poszukiwania okazały się dotąd bezskutecznymi.

Ujazd. Za pozwoleniem rady prowincjonalnej odbędzie się tutaj 10 bm. w połączeniu z przypadającym na ten dzień jarmarkiem na bydło także jarmark kramny.

Koźle. W nocy z 28 na 29 Czerwca zgorzał młyn, piła i dom F. Gregora. Familia właściciela wyratowała się tylko oknem. Oprócz budynków spaliło się za 5 tysięcy marek desek, wielki zapas zboża i otręb. Budynki były zabezpieczone na 60 tysięcy marek.

Pielgrzymowice. Chałupnik Franciszek Kempny schował swe pieniądze w sumie 320 marek w koszu pod zakupionymi jajami, myśląc, że tam chyba nikt pieniędzy szukać nie będzie. Tymczasem kiedy po pewnym czasie do schowania zajrzał, przekonał się, że 100 marek gdzieś znikło! Policja, której o tem opowiedział, znalazła u pewnego parobka, nazwiskiem Adryana Czecha, który się do tej sprawy przynał, jeszcze 50 marek.

Od Koźla. Przew. ks. dziekan Münzer zmarł w Sobotę w lazaracie św. Józefa we Wrocławiu. Zmarły urodził się 10 Sierpnia 1823 w Strzelcach, w przyszłym miesiącu tedy byłby ukończył 70 lat. 17 Czerwca 1848 został wyświęcony na kapłana, a od 4 go Kwietnia 1855 był proboszczem parafii Starokościelskiej. Od r. 1859 był posłem do sejmiku aż do r. 1866, a następnie znów od r. 1878 aż do śmierci. Zastępował powiaty Kozielski i Głubczycki. Tak jako kapłan, jak zastępca ludu w sejmie odznaczał się wielką gorliwością i sumiennością w wykonywaniu obowiązków swoich. Był szczerzy i otwarty dla każdego, dla ludu życzliwy i przyjazny. Chorował już od dość dawna na karbunkul (wrzód na karku). W Czerwcu wracając z Berlina, zatrzymał się we Wrocławiu, ażeby się poddać operacji. Lecz lekarze nie mogli go operować, albowiem się obawiali, że tego nie przeżyje. Otworzyli tylko wrzód. J. E. ks. kardynał i Najprzew. ks. biskup, dr. Gleich, odwiedzili kilkakrotnie chorego, a ks. Kardynał udzielił mu błogosławieństwa apostolskiego. Zaprosił go także, aby go w Johannesbergu odwiedził, lecz Bóg inaczej rozporządził. Niech Pan Bóg nagrodzi gorliwego pracownika w winnicy Pańskiej koroną wieczną. R. i. p.

Od Jaryszowa. Bracia Katolicy, trzymajmy się kupy i popierajmy z pomiędzy swoich takich, którzy z nami trzymają, po naszej stronie stoją. Każdy z kupców itd. zagłada na chłopski grosz, ale niejedyn, jak się z bogaci tym groszem, spanoszy się i na inną stronę się przechyla. Popierajmy tylko takich, co czy w biednym, czy w bogatym stanie z nami idą.

Słeczyce. Posiedziciel Jan Joseph w Sieczycach wysiał na swych gruntach na spekulacyą ruskiego krasikononia, który dziś bez wyjątku d. rósł do wysokości 90 cm. Na mocniejszych gruntach zatem wysiany, rozrósł się z pewnością jeszcze więcej.

Miedarska Huta. Dnia 25-go z. m. obchodzili u nas jubileusz złotego wesela małżonkowie Jan i Karolina Faber w licznej gronie swych krewnych. Z rana o godz. 8 1/2 wyjechaliśmy do kościoła w Stawiejkach, gdzie po nabożeństwie małżonkowie ponowili ślub. Przytem wiel. ks. kapłan przemówił do obecnych kilka słów i życzył im wszystkiego dobrego. Po powrocie do domu, rozpoczęła się uczta weselna w zgodzie i wesołości. Oboje małżonkowie są znani ze swej uczciwości, to też okazywano im wszędzie awę współczucie. Oboje w dobrym zdrowiu, chociaż on lat liczy 76, a ona 73. Daj Boże więcej takich małżeństw!

Racibórz. W pobliskiej Starejwi gru hnęła przed kilku dniami pogłaska, że siodlak Barasz zachorował na cholere azyatycką. Choroba była tego rodzaju, że lekarz przywołany mniemał, iż to tak zwana choleryna, czyli cholera podobna do cholery, ale daleko nie taka groźna. Ostatecznie jednak fizyk powiatowy stwierdził, że to tylko katar żołądkowy i to wzburzone umysły uspokoiło.

Bogumin prusk. W Poniedziałek krajano sądownie trupa córki parobka Nawrata. Przyszła ona zeszłej Środy z Zabełkowa do domu już bardzo chora, a następnej nocy już nie żyła. Ponieważ przypuszczano, że przyczyną śmierci był niedojrzały owoc, którego się najadła, co lekarz potwierdził, przeto zarządzone sądowną sekcją, aby dojść do właściwego powodu.

Głogówek. Za staraniem naszego przewielebnego ks. wikarego Kunzego zostało u nas założone polskie Towarzystwo św. Alojzego, do którego już przystąpiło kilkadziesiąt członków. Jest to bardzo pięknie, że nasz przew. ks. wikary założył takie Towarzystwo, bo u nas go jest bardzo potrzeba, aby tylko się jak najprędzej rozszerzyło. Jest nadzieja, że się będzie znacznie rozwijać. Sława za to naszemu przew. ks. wikaremu, że się tak szlachetnego dzieła podjął! Młodzieńcy z parafii Głogóweckiej, przystępujcie pilnie do tego Towarzystwa!

Żelazna pod Opolem. W Sobotę obchodził nasz czcigodny ksiądz proboszcz Józef Wolny swój 25-letni jubileusz kapłaństwa. Już dłuższy czas robiono przygotowania, aby ten ważny dzień godnie obchodzić. W Piątek po godz. 5 złożyli przedstawiciele poszczególnych gmin swoje życzenia i podarunki księdzu jubilatowi. W imieniu gminy Żeleńskiej złożył życzenia wójt, pan Pawlećta, wraz z zastępcami gminnymi i zarządem kościelnym i ofiarował ks. proboszczowi piękne krzesło i inny stosowny podarek. Młodzieńcy ofiarowali czcigodnemu jubilatowi piękny obraz, a życzenia złożył wierszem na ten cel ułożonym młodzieńcem Sz. H. Dziewczynny też ofiarowały piękną pamiątkę. Gmina Niewodnicka i Noracka wraz z młodzieżą starały się, aby najgodniej uczcić pamięć tak ważnego dnia i też ks. proboszcza, obdarowały stosownymi upominkami. Za to wszystko ksiądz jubilat serdecznie dziękował, zachęcając wszystkich do dalszej miłości, zgody i jednności. Tam gdzie pasterz i owieczki jednym duchem żyją i tchną, mówili między innymi, tam też kwitnie prawdziwa miłość i zgoda. Wieczorem tegoż dnia składali panowie nauczyciele swoje życzenia i odśpiewali kilka pieśni na cześć Przew. ks. proboszcza. Kościół i plebania przybrano w zieleń i chorągwie o barwie kościelnej. W Sobotę po godz. 10 poprowadzono księdza Jubilata w procesji, otoczonego wieńcem, który kilka dziewcząt niosło, śpiewając pieśń: „Kto się w opiekę” i t. d. do kościoła. Tu wygłosił Przew. ks. dziekan Lukatsch z Pruskowa piękne i wzruszające kazanie, dziękując parafianom za przywiązanie do swego pasterza i zalecając nadal jednność, miłość i zgodę. Następnie odprawił Przew. Jubilat w asystencji Duchowieństwa mszę św., którą zakończono odśpiewaniem uroczystego Te Deum, i odprowadzono go znowu na probostwo. Tu zaśpiewał pierwszy nauczyciel, p. Karol Maleika, z dziaćkami piękną pieśń (szkoda, że niemiecką), za co mu ks. proboszcz podziękował; do dziaćek zaś przemówił po polsku, dziękując za przywiązanie, za dobre serca i za piękny wieńiec, który mu córka pana nauczyciela wręczyła. Następnie dziękował ksiądz Jubilat wszystkim w czułych i rozrzuwających słowach. Dzień ten pozostał nam wszystkim w miłej pamięci. Na tej drodze składamy jeszcze raz naszemu Przew. ks. proboszczowi, zarazem i posłowi do parlamentu niemieckiego, najszczerze życzenia, żeby pomiędzy nami przy dobrem zdrowiu dożył złotego jubileuszu. Nasz ks. proboszcz niech nam sto lat żyje!

Września w Poznańskim. Młynarz Reich z pobliskiego Zielińca może się poszczycić, że na wschodzie państwa, a więc w naszych stronach pierwszy żniwa tegoroczne rozpoczął. Już zeszłej Środy padło pod kosami żyto, które z powodu wielkiej suszy, jaką w tym roku mieliśmy, jest już zupełnie dojrzałe.

Z orędowników powiatowych.

Powiat Zaborski. Rejencyjny prezydent Opolski rozporządził, że sprzedaż tereśni może się odbywać w każdą Niedzielę i święto przez cały dzień, wyjąwszy godziny, podczas których się odprawia nabożeństwo i nieszpory.

Powiat Gliwicki. Prowincjonalna włościańska kasa ogniowa uwiadomi wszystkich zabezpieczonych, że podług § 25 ustaw zwyczajne opłaty za pierwsze półrocze 1898 r. należy się między 1 a 31 Lipcem złożyć u kasyera gminnego. Zaległości, jeżeliby się jakie okazały, ściągają towarzystwo przymusowo; gdyby zaś i to bezskutecznie się okazało, wtenczas upada ubezpieczenie ogniowe natychmiast.

Powiat Lublincecki. Za porozumieniem się ze szkólnymi inspektorami wydał lantrat rozporządzenie, podług którego we wszystkich szkołach wiejskich wakacje (ferye) letowe trwają od 16 do 30 Lipca; wakacje jesienne zaś od 1 do 22 Października.

Powiat Olecki. Z powodu budowy mostów jest droga od granicy powiatowej przy Jesionie aż do Wielkich Lasowic na czas nieokreślony zakazana.

Na pomoc naukową dla biednej kat. polskiej uczącej się młodzieży ze Szląska (26 pokwitowanie)

nadesłali w dalszym ciągu:

W Paulsdorfie na chrzcielach 1,10 m., od werczanów z Redenhuty 4,80 m., na weselu p. Nity w Bytkowie, zebrane przez p. starostę (w Maju) 10 15 m., J. E. za Czerwicu, 2 m., A. N. (za Czerwicu) 2 m., J. E. 5 m., J. Imiela z Kopanicy 1 m., Kula-wik z Czak. 20 fen., z Dsiwkwic 50 f., na weselu u p. Płaczka zebrał p. Karol Schweinich z Bytkowa 6,10 mk., jeden z naszych lekarzy 3 m., J. Szalik z Król. Huty (za Czerwicu) 2 m., J. Ordon z St. Doroty 1,50 mk., N. N. 50 f., na weselu u p. J. Koryciorskiego w W. Dąbrówce 4,45 m., (i to pp. Fr. Rogulla 75 f., J. Macha 55 f., Franciszka Duda 50 fen., M. Kubański 45 f., J. Szymunek, J. Poledniok po 30 fen., W. Chwolla, S. Matejczyk, A. Koryciorski, J. Jozko, S. Wojcik, Maryanna Wojcik, P. Jozko po 20 fen., Fr. Cierpka, W. Pogoda po 10 f.), na godach weselnych na Kuzinle 3 m., przez p. A. Mańkę z Kochołwio na sgrom. 6,55 m. i to: pp. A. Margner 1 m., K. Glodek 1 m., J. Kołodziej, W. Żydek po 50 fen., K. Słomiany, K. Dolibog po 30 fen., J. Golecz, Fr. Żydek, J. Baron, A. Kasperczyk, J. Kołodziej, J. Marek, P. Wypier, A. Sobawa, R. Smendra, A. Kołodziej, Fr. Kołodziej po 20 f., A. Olesz 25 fen., A. Urbaniec, A. Kreola, J. Kołodziej, Ł. Sobul, Fr. Mrowiec po 10 f., Ks. G. 5 m., Sz. z Bytomia 50 f., M. K. 20 fen. razem dziś 59 m. 55 fen., dla zaokrąglenia sumy dodaje podpisany 45 fen.; ogółem w Czerwcu 60 marek.

Bóg zapłać łaskawym dobrodziejom! Ze w tym miesiącu tak mało, winne pewnie wybory. Teraz odzywam się znów do „egzekutorów narodowych” i do wszystkich rodaków, aby zechcieli pamiętać o pomocy naukowej.

Adam Napieralski, redaktor.

Nadesłano.

Redakcyja „Katolika” prosi Czytelników, aby donieśli, gdzieby kołodziej mógł się utrzymać. Z powodu wyborów został pewien kołodziej ze służby wydany. „Katolik” prosi usilnie o wiadomość. Kto się tą sprawą zajmie, wypelni piękny uczynek miłości bliźniego. Listy uprasza się nadsyłać pod adresem:

REDAKCYJA „KATOLIKA” w Bytomiu.

Kto podaruje lub odda zupełnie tanio wóz roboczy gospodarzowi Kaschica w Brzezince, powiat Katowicki, którego całe mienie w Niedzielę ogień zniszczył, aby biedak znowu mógł zarobić na utrzymanie swych 7 dzieci? O wiadomość uprasza zarządca poczty RIEGER tamże.

Pocztą Redakcyi.

Do Niewodnik. Karta za późno wysłana. Choćby nawet była przyszła na czas, to trudno wiedzieć, co w takim przypadku zrobić. Nasamprzód mamy ważniejsze zajęcia od pisywania wierszy, a potem niepodobniestwem wiedzieć, czy koszt nie będą za wysokie. Wydrukować gazetę to nie drobnostka, nie można każdej chwili wedle upodobania zmieniać. Czy nie można takich rzeczy załatwiać daleko prędzej?

W. w J. Sposób niszczenia gasienic, muszek itp. owadów: Zagotować 2 klgr. terpentyny w 6 klgr. wody źródłannej lub rzecznej, wystudzić, i po południu około godziny 4-tej w porze letniej pokropić tem płynem rośliny gasienicami, muszkami itp. ob-siadłe, a wszystkie natychmiast wygina. Chcąc ten sposób do drzew zastosować, należy użyć sikawki.

J. H. w Mart. Mimo że się poda reklamacyą przeciw za wysokiemu opadatkowanin, trzeba nałożony podatek zapłacić. Jeżeli uwzględnią reklamacyą, natenczas zwrócą, co za wiele zapłacono. Uskarżyć można się nasamprzód u amowego, a gdyby to nie pomogło, u lantrata.

Wrocławskie ceny targowe.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.		m. fn.	m. fn.
Paszenica biała	do 13 10	do 15 60	
Żyto	13 90	15 50	
Jęczmień	13 10	14 40	
Owies	12 40	15 50	
Groch	14 70	16 50	
Pasenna mąka wyborowa brutto	12 00	16 00	
„ „ na bulki	23 75	24 25	
„ „ lepsza	22 50	23 00	
Riżana	21 75	22 25	
Słoma 600 klgr. (kopa)	28 00	30 00	
Ziemniaki za centnar	1 30	1 40	
Siano za 50 klgr. czyli 100 funtów	3 20	4 00	
Masło za funt	1 20	1 30	
Jaj kopa	2 40	2 60	

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcyja żadnej odpowiedzialności.

Dziewiętnasty roczny obrachunek „Westy“, banku wzajemnych zabezpieczeń na życie za rok 1892.

AKTYWA.	Mk	f	PASYWA.	M.	f.
Sola-weksle	282573	—	Fundusz zakładowy . . . 60000,—	—	—
Kamienica własna: Poznań, Narożnik Św. Marcina i ul. Rycońskiej nr. 61 i 7	289343	16	Ochodzą: umorszone przez zakupno certyfikatów (w r. 1882—1884)	521250	50
Pożyczki na hipoteki	505800	—	Rezerwa szkód na rok 1893	12000	—
Papiery wartościowe	282815	60	Składki przeniesione na rok 1893	103618	80
Pożyczki na polisy	230056	77	Rezerwa składowa: a) zabezpieczeń na wypadek śmierci	1257884	02
Weksle z podkładką	6473	30	b) zabezpieczeń posagowych (Taryfa IV)	58429	39
R z rwy w reasekuracji	54154	44	Kanony agentów	98305	22
Gotówka w kasie	37915	98	Hipoceta na kamienicy własnej	150000	—
Effekta złożone na kanony	89197	45	Nieopbrane honoraria lekarskie	493	—
Salda u agentów i innych debitorów	101842	05	Nieopbrane procenta od certyfikatów	7191	25
Prilongowane raty składek	143867	33			
Ruchomości, druki i godła	10296	62			
Organizacya z r. 1874—1881 297 854 00					
Zysk z r. 1892	50 477 54	48			
	247376	48			
	2262714	18		2262714	18

Rachunek zysków i strat.

Dochody.	M.	f.	Rozchody.	M.	f.
Przeniesienie z r. 1891:			Wypadki śmierci a) z r. 1891: wypłac.	25500	—
a) Rezerwa składowa	1212520	82	b) z roku obrachunkowego: wypłac.	120270	30
b) Składki	106511	—	odstawiono	12000	—
c) Rezerwa szkód	25500	—	Polisy za życia wypłacone z roku obrachunkowego	5800	—
Dochód ze składek:			Zabezpieczenie posagowe (Taryfa IV) z roku 1891 wypłacone	1500	—
a) od zabezp. na wypadek śmierci	404175	97	Rezerwy członkom zwrócone	19928	13
b) od zabezpieczeń posagowych	17588	55	Składki na reasekuracyę	11486	31
Wstępne	4632	43	Prowizye agentów	35188	47
Procenta	44790	61	Koszta administracyjne	100156	25
Zysk z dochodów z kamienicy własnej	11311	90	Honoraria za świadectwa lekarskie	8289	55
Zysk na sprzedaży papierów wartościowych	3468	44	Procenta od certyfikatów	15671	25
Rezerwa w reasekuracji na r. 1893	54154	44	Amortyzacya: { ruchomości 5 %	384	98
Kupony „Westy“ sprzedawane z r. 1888	307	—	godła 33 1/8 %	103	92
			watpliwe należności	13333	60
			Składki przeniesione na r. 1893	103618	80
			Rezerwa składowa a) zabezpieczeń na wypadek śmierci	1257884	02
			b) zabezpieczeń posagowych (Taryfa IV)	58429	39
			Rezerwa u towarzystw reasekuracyjnych z r. 1891	44910	04
			Zysk z r. 1892	50477	54
	1884932	55		1884932	55

Poznań, dnia 1-go Stycznia 1893.

DYREKCJA.

(943A)

Przyszłe ciągnięcie już 1 Sierpnia.

Obok stojące wygrane można na 1 książeczko-meiningski los premiowy wygrać; rocznie 4 ciągnięcia. Listy po każdym ciągnięciu bezpłatne.

Każdy los wygrywa. Cały wpały się nie przegrze. Sprzedaje to losy za miesięczne raty 3 m. Polecam także losy miasta Augsburga za miesięczne raty po 3 m. Ciągnięcie 1. Sierpnia, rocznie 4 ciągnięcia. Listy bezpłatne.

Każdy los wygrywa. Tureckie 400 frankowe losy za miesięczne raty po 6 m., rocznie 6 ciągnięć. Główn. wygr. 600,000; 300,000 fr. itd. Każdy los wygrywa najmniej 185 mk.

Przyszłe ciągnięcie już 1 Sierpnia Zamówienia proszę zaraz za przesłaniem pocztowym lub za zaliczką. Portoryum 20 fen. Kr. B. Powyżej 3 losy można także dostać w naszej agenturze u pani R. Kochmann w Welnowcu.

J. Scholl, interes bankowy, Berlin, Nieder-Schönhausen.

Kupno dozwolone.

Każdej gospodyni polecam!

Wetna orłowa do robienia pończoch (prawie sastrzeżona) z najlepszej i najmniejszej wetny czasanej

Niedostępniona w trwałości!
Niedostępniona w miękkości i polysku!
Niedostępniona w piękności i prawdziwości kolorów.

W praniu nie wstępniaca i nie pilśniaca się!

Nawet dla najwybredniejszych nóg miła do używania!

Tylko prawdziwa, jeżeli przepaski na kłękach i nagłówek pasm tuż obity znak orla noszą!

W 4 rozmaitych gatunkach. Do nabycia w wszystkich większych składach detalicznych Niemiec i zagranicą po cenach na przepaskach wydrukowanych.

Niniejszem donoszę uroczajnie, że p. Karla Tschoppa skład towarów kolonialnych, tytoniu i cygar, w Bytomiu ul. Krakowska 21, który ze skutkiem był prowadzony, przez kupno w mą posiadłość przeszedł. Proszę zaufaniem, położonem w mych poprzednikach, i mnie zaszczyt, za co przyobiecuje rzetelny towar, najtańsze ceny i skora usługę. Przedsiębiorstwo me i nastawiamu uwzględnieniu szanownej publiczności polecając, kreślę z szacunkiem

Jan Kaller, kupiec,
Bytom, ul. Krakowska 21.

Proszę czytać! Skutkiem zakupna za gotówkę polecam mój wielki skład zegarków, złota i srebra i sprzedaję regulatory od 14 m., budzik od 4 m., srebrne cyl. zegarki z złotym brzoziem od 13,50 m., prawdziwe niklowe zegarki cyl. od 9 m., niklowe tańszości od 1 m., jako też złote kryzły, broszki, za usznicie itd. po tanich cenach w wielkim wyborze. [kw93]

Naprawy zegarków i wyrobów złotych wykonuje się jak najszybciej, akuracie i tanio.

Paweł Köhler,
Bytom G-Exl., ul. Tarnowska 46 blisko rynku.

Cierpiącym na odciski kamasze jelonkowe.

Franc. Kure, mistrz szewski,
Bytom, ul. Kościelna Nr. 13. (Kir-hstr 13).

Każdy Wtorek i Piątek mam **świeże piwo** z browaru Hendlera. (888A)

Piotr Bapczyński w Paulsdorfie.

Nowe agentury.

Na „KATOLIKA“, „PRAĆ“ i „ŚWIATŁO“ przyjmują abonament:

W Wieszowie p. Paweł Ogan i p. Mik. Grochut, kupiec.
W Welnowcu p. Maciej Tetzel, księgarz.
W Dolnych Hajdukach p. Piecuch, kupiec.
W Lipinach zamłast p. Ulfi p. Teofil Dokupin.
W Zajączku zamłast p. Kopeca p. Jochymski, mistrz piekarski.

W Zabrze Marya Janusowska, kupiec p. A. Wagner, na (Kronprinzstr.), i p. Fr. Kowollt, skład obratów.
W Starym Zabrze p. Paweł Ligendza, Paulstr.
W Morgach p. Brzezina p. Jan Wioszcak, kupiec.
W Mikulowcach zamłast p. A. Schmidt p. Karol Białas, zamłast p. J. Weps kupiec p. Smolarczyk.
W Zaborsu B. (Krugstr.) kupiec p. A. Wagner.
W Świętochłowicach zamłast p. Kuberozyka pan Szewczyk, kupiec w domu p. Ksietty, p. Anna Stryzek i p. K. Malik.
W Nakle p. Jan Bereska.
W Król. Hucie (Peterstr.) p. Em. Ignatowski.
W Rozbarku kupiec p. Karol Krause.
W Szwarczku zamłast p. Fr. Kalasa p. Norbert Potempa

Od 3-go Lipca br. znajduje się nasze **biuro** w domu, należącym dawniej tajemnemu radcy p. dr. Heer, a teraz mistrzowi mularskiemu p. Piontek (956A) w Bytomiu, na ulicy Dyngos Nr. 39. niedaleko od bulwaru.

Dr. Stephan, Malorny, adwokat.

Pieśni

Śpiewane podczas procesji do Niemieckich Plekar. Cena egz. brosz. 40 f., z przes. 43 f., opr. 50 f., z przes. 55 f. Należytość prosimy naprósć nadesłać w znaczkach pocztowych.

Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu.

Siegersdorfskie zakłady Fried. Hoffmanna dworzec Siegersdorf i Schl. (linia Koblfort-Breslau) dostarczają tanto w wszelkich kolorach i glazurach: najpiękniejsze ferblendery, terakoty, tańce, kamienie trotoarowe i szamotowe, staroniemieckie piece, (H.21241) dalej wytrzy czorw., białe, małe i nie- w kol. łupku i przemakaln e pstro glazur., pokrywają 3 razy więcej niż zwykła skorupa, 200-cent., wóz obejmując około 4200 sztuk — Cenniki i próby na życzenie bezpłatnie.

Proszę żądać tylko **win medycynalnych** spółki eksportowej win węgierskich w Baden przy Wiedalu. Najlepsze wzmocnienie położnionek i dzieł, od wszystkich profesorów i lekarzy polecane. (784) Do dostania u **I. A. Krisch** w Świętochłowicach.

Szanownej publiczności miasta i okolicy donoszę że się osiedliłem jako **zegarmistrz** przy ulicy Cesarzkiej (Kaiserstr.) u p. Zomra. Przyjmuję wszelkie repara- rat zegarów i zegarków i wykonuję wszystkie roboty w mój zawód za- chodzące. Proszę publicz. o łaskawe popieranie w tym zawadzie jako swego, ręce za rzetelną i skora usługę. (kw A.)

Ernest Alker, zegarmistrz w Król. Hucie.

Bernhard Kober jedyny właściciel firmy M. Spiegel tylko w Bytomiu na rynku 4 poleca tylko rzetelną i dobry towar, wykonywa

ubioy dla mękozy m i ołpcoów, pale- tety, piasezce itd. po najtań. ce- nach, a nie, jak inni, okryszko- o wyprzedają, aby publiczność znużyć. — O łaskawe wzięły się uprasza. (kw)

Masła Miodu Masła z słodkiej śmietany, naturalnego gatunku stołowego 7,50 m., do pieczenia i gotowania tylko 6,50 m., miodu pszczołnego, naturalnego i jasnego 5 mrt. Gę- siego pierza, białego jak śnieg. obfitującego w puch, darte, za funt 2,50 mrt., nie darte 1 m. 60 fen. (kw A.)

Spitzer, Kopeczyńce w Galicyi.

E. Sachweh, Król. Huta, rynek 15. Wielki wybór wszel- kiego rodzaju zegarków, to- warów złotych, okula- rów i t. d. po jak najtańszych cenach. (kw.)

Reparacye wykonuje się pod gwarancją.

Poszukuje się kilka zdalnych **wyciągaczy** (Vorstrecker) do żelaza sztabowego za dobrym zarobkiem. Zgłosić się należy pod 937 A do eksped. „Katolika“

Wszystkim, którzy jeszcze ma- ją jakieś żądania od mego brata s p. ks. dziekana Michal- skiego z Lipin, donoszę, żeby się do mnie zgłosili aż do 1-go Sierpnia br., ponieważ póź- niejzych zgłoszeń wcale nie u- względnję. Zarazem proszę wszy- stkich dłużników s. p. ks. diekana, żeby się do mnie zgłosili. (954A)

Jan Michalski posiadacz kamienicy w Siemianowicach.

Od 1 Lipca znajduje się po- mieszkamie moje u pana Ceglar- skiego, ul. Cesarzewicza Nr. 82. Kronprinzstr. (936A) Król. Huta d. 28 Czerwca 1893.

Dr. Riedel, lekarz ptaktyczny.

Od 1 Lipca br. mieszka u mistrza krawieckiego p. Józefa Czernika naprzeciwko kościoła

Dr. Haegeler, lekarz 922A) w Lesław.

Dla dobra ludzkości! Dotychczas ani trochę nie owa- żnie- to. Stare choroby nóg, przesta- rałe wrzody i ciężkich kram- ader), długoletnie liszaje, przesta- rałe choroby płoicowe leczę grun- townie i bez bólesć pod piśmien- ną gwarancją po taniej cenie. Piś- miennę z tym samym skutkiem. **Frans Jekel,** Wrocław, ulica Neudorf 3. (E B 37. 39.)

Na yliśmy kilka egz. i polecamy

Kazania Ks. Karola Antoniewicza T. J. wydał

ks. Jan Badeni T. J. Tom I. i II. kosztuje z przes. 8 m.

Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu.

Szanownej publiczności z Bu- rowca i okolicy, donoszę iż od 1 Lipca sprzedaję wleprzowią funt po 45 fenygów lub po cenie targowej, ręczę za rzetelną i skora usługę (941A)

Leon Cembolista, kucharz w Burawcu.

Dobra Radlin przy Wło- dzławiu i posiadłość Szno- nowice w Radlinie mają zostać rozprzadane jako (953A)

włosci rentowe. Zgłoszenia przyjmuje **RABE** w zamku w Włodzisławiu.

6500 mórg przeważnie buraczanej i pszennej ziemi ma być za- raz rozparcelowane na do- bra rentowe. Bliższych wia- domości udzieli (860A) Fr. Kaźmierczak, kowal, Bytom, Pilkermühlestr. 10.

Dom drewniany, chlewy, stodoła, remiza i ogród owocowy, przytem miejsce budo- wlane, 22 mórg roli, łąka i cegiel- nia jest z wolnej ręki do sprze- dania. Bliższych wiadomości u- dzeli (942A)

August Zakrzewski księgarz w Rożizieniu-Szpocienich

Poszukuje do najmu lub kupna **Wodnego Młyna** lub wiatraka w dobrom położeniu

J. Przechino, R. gowop. Krapicach.

Jatka (selterbude) jest tanio do sprze- dania u (946A)

Kossaka, mistrza rzemieślnika w Z. lęzu.

2000 talarów poszukuję na 1 hipotekę. Zgło- szenia przyjmuje **Jakob Plechota** w Król. Hucie, Karlsr. 27. (934)

Poszukuje natychmiast 5 do 6 zdalnych (955A)

szleperów **JERZY PORELLO** przedsiębiorca budowniczy Bytom, szosa Miechowska nr. 12.

50 zdalnych **mularzy** znajdzie natychmiast trwałą pracę przy wysokim zarobku u Endo- wniowego (kwA.)

Franc. Schütz, Król. Huta ul. Cesarzewicza 10.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert

Bytomiu. — Czciokami drukarni „Katolika“ w Bytomiu. — Maxtadem L. Radziejewskiej w Bytomiu.